



Stale trzeba kształtować swój warsztat

Z Andrzejem Skorupskim – animatorem kultury, założycielem Teatru „Pegaz”, autorem scenariuszy sztuk i reżyserem rozmawia Karolina Kopijkowska.

– Kiedy rozbudziła się w Panu pasja teatralna?

– Ukończyłem kierunek pedagogika w zakresie pracy kulturalno-oświatowej o specjalizacji: psychologia twórczości artystycznej. Utworzono kurs teatralny, na którym zetknąłem się po raz pierwszy z ludźmi zajmującymi się teatralnym warsztatem.

Praca zawodowa w Wojewódzkim Domu Kultury wiele mnie nauczyła. Współpracowałem dziesięć lat z Andrzejem Litwinem, Arkadiuszem Szostakiem. Najwięcej człowiek zyskuje przy reżyserze i aktorze z wyobraźnią. Występowałem w różnego rodzaju imprezach estradowych i parateatralnych.

Reżyserią zajmuję się już 10 lat. Nie da się jej nauczyć, podobnie jak aktorstwa. Trzeba w sobie mieć pewne pogłębienie psychologiczne. Natomiast rzeczy warsztatowych: praw rządzących teatrem czy estradą człowiek uczy się całe życie.

– Jak doszło do powstania Teatru „Pegaz”?

– W 1994 roku rozpocząłem pracę w filii Kieleckiego Centrum Kultury, w Ośrodku Kultury „Ziemowit”, gdzie powołałem teatrzyk dziecięcy „Kropelka humoru”, a w 1997 roku Teatr „Pegaz”, który działa już dziewięć lat. Od tego momentu również piszę sztuki i je reżyseruję. Premiery odbywają się raz do roku na małej scenie KCK.

– Jak się kształtowała Pańska twórczość literacka?

– Zaczynałem od tekstów piosenek – pierwsze napisałem w 1987 roku. Z niezującym już kompozytorem Henrykiem Morysem popełniliśmy około 50. piosenek. Współpracowałem również z Jerzym Szczerbą, muzykiem, wykładowcą Akademii Świętokrzyskiej. Sam wierszy nie piszę, ale patronuję młodym poetom skupionym w Kole Poetyckim Młodych w KCK. Z wielkim poświęceniem działa przy nim poeta Zdzisław Antolski, udzielając merytorycznych wskazówek początkującym autorom.

– Z kim Pan współpracuje przy wystawianiu spektakli?

– Autor i reżyser w jednej osobie może stanowić zaletę sztuki, ale czasem potrzeba, by ktoś z zewnątrz spojrział na całość obiektywnie. Dlatego współpracowałem z aktorami Teatru Żeromskiego: Edwardem Kusztalem, Januszem Głogowskim, Krystianem Nehrebeckim, ostatnie 4 lata z Grzegorzem Kwasmem, czy z Justyną Sieniawską. Zawodowi aktorzy udzielają konsultacji młodym aktorom. Na próby przychodzi także choreograf. Pracowałem z Elżbietą Szlufik, Anną Dżonek, a przy ostatnich dwóch spektaklach z Aleksandrą Jaworską. Umiejętnie dobrany ruch sceniczny niepomniernie wzbogaca sztukę. Jednocześnie pozwala aktorom prawdziwiej grać. Zawsze ceniłem taniec sam w sobie i lubię teatry dynamiczne, wzbogacone tańcem. Teatr to dziedzina interdyscyplinarna – zawiera słowo, ruch, taniec, wiedzę humanistyczną, psychologiczną, socjologiczną dla głębszego zrozumienia sztuki. Dbam o to, aby Teatr „Pegaz” taki właśnie był.





– Kto tworzy Teatr „Pegaz”?

– Teatr „Pegaz” to mieszanka studentów i licealistów. Zrealizowaliśmy osiem przedstawień, co roku z nowym zespołem. Na scenie wystąpiło blisko stu aktorów, a przez Teatr przewinęło się drugie tyle. Zaczyna trzydzieści osób, a wytrwają ci z teatralną pasją. Zawsze daję szansę tym, którzy czują się skrępowani i nie umieją się od razu otworzyć. Wychodzę z założenia, że nie rozpoznam w człowieku talentu przy pierwszym spotkaniu. Niektórych krytykuję, ale robię to tylko dla ich dobra. Kiedyś przychodził na spotkania chłopak, który długo nie umiał opanować tremy. W pewnym momencie się odkrył. Był pracowity i niezwykle zdyscyplinowany. Teraz studiuje w Akademii Teatralnej we Wrocławiu. Średnio dwie osoby na dziesięć decyduje się zdawać do szkoły teatralnej. Pozostali po prostu traktują to jak pouczającą zabawę, dzięki której wychodzą ponad przeciętność.

– Jakie cechy osobowości należy posiadać, by zostać aktorem?

– Początkujący aktor musi być pracowity i wytrwały, pełen wewnętrznej dyscypliny. Najważniejszy jest talent. Jednak stale należy kształtować swój warsztat i trzeba chcieć być aktorem. Zdarzają się osoby nieprzeciętnie uzdolnione aktorsko, czujące tekst. Jednak ostatecznie nie wybierają tego zawodu, gdy natomiast zdeterminowane średnio uzdolnione osiągają swój cel.

– Jak wyglądają spotkania i próby „Pegaza”?

– Każdą sztukę wystawiałem z nowymi ludźmi, więc co roku pracuję od podstaw. Początkowo poznajemy się wzajemnie. Na dwa miesiące przed premierą pracujemy intensywnie – próby trwają od trzech do pięciu godzin trzy razy w tygodniu. Trudno prowadzić teatr niezawodowy, gdyż zawsze towarzyszy obawa, że coś może się nie udać. Natomiast po premierze przychodzi ulga i zadowolenie.

Spektakle Teatru „Pegaz”:

- 1998 – „Trzeba żyć”
- 1999 – „Jest Ameryka” – Laur Złotego Gargulca, główna nagroda na Zamkowych Spotkaniach Teatralnych w Szydłowcu
- 2000 – „Anarchia uczuć”
- 2001 – „Jedźcie ze mną do Paryża, miasta snów”
- 2002 – „Zagrać w filmie”
- 2003 – „Oddech młodości”
- 2004 – „Zatrzymać czas”
- 2005 – „Konie jeszcze na nas czekają”
- 2006 – „Wieczór panieński”

– Czym się Pan kieruje przy pisaniu scenariuszy? Zastanawia się Pan kim będą odbiorcy sztuk?

– Klucz do tematów stanowi obserwacja życia, także własne przemyślenia. Mam ułatwione zadanie, gdy obserwuję tych młodych ludzi. Wtedy zastanawiam się, jakie im napisać role. Tak było i w tym przypadku. Gotową sztukę weryfikują próby – czasem tekst ulega nieznacznym przekształceniom. Piszę tak, by to, co chcę przekazać mogło zaistnieć na scenie.

Z doświadczenia wiem, że odbiorcy moich sztuk to osoby w różnym wieku: od gimnazjalistów po ludzi w wieku emerytalnym. Staram się, by każdy znalazł coś dla siebie.

– Jakie są największe sukcesy „Pegaza”?

– Od początku utrzymuje nas Kieleckie Centrum Kultury, które pokrywa również koszty związane z premierą. Byliśmy kilka razy w Szydłowcu na Zamkowych Spotkaniach Teatralnych. W 1999 roku zdobyliśmy Laur Gargulca za pierwsze miejsce, a później dwa wyróżnienia. Większe sukcesy mogą przyjść, gdy będziemy jeździć i występować. Planuję także wydać drukiem sztuki, które powstały.

– O czym Pan marzy?

– Trudne pytanie. Człowiek ma za dużo marzeń. Chciałbym chociaż niektóre z nich zrealizować. Najważniejsze, by być zdrowym i mieć siłę do dalszej pracy.

Zdjęcia: pawel@wojcik.art.pl



Zdjęcia ze spektaklu „Konie jeszcze na nas czekają”